

Sas-Jaworski, Andrzej

12. Sesja wyjazdowa Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN (11-13 czerwca 2001 r.)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 46/4, 204-216

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Przypisy

¹ J.M. B o c h e ń s k i : *Hańbiący kompromis*. „Express Wieczorny“ z 25.X.1991 r.

² Red. T. Zaniewska: *Przez burze pod wiatr. Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w czasie II wojny światowej*. Trans Humana. Białystok 2001. Promocja książki miała miejsce w Centralnej Bibliotece Wojskowej 21 listopada 2001 r. w Warszawie.

Andrzej Sas-Jaworski
(Warszawa)

12. SESJA WYJAZDOWA KOMITETU HISTORII NAUKI I TECHNIKI PAN (11–13 CZERWCA 2001 R.)

Tematyka 12. sesji wyjazdowej koncentrowała się wokół 3 zagadnień: historii górnictwa złoża solnego w Bochni, działalności politycznej i społecznej Wincentego Witosa oraz tradycji ludowego budownictwa i zdobnictwa w zachodniej Małopolsce.

Sesji przewodniczyła prof. Irena Stasiewicz-Jasiukowa, a w dniu poświęconym kopalni soli – inż. Jerzy Jasiuk, kierujący pracami Komisji Historii Techniki Komitetu. Bazą sesji była Bochnia, a obrady toczyły się w salach Rady Miejskiej oraz w Wierzchosławicach i Zalipiu.

1. Dyskusje uczone na trasie dojazdowej

Starym zwyczajem czas dojazdu do bazy sesji wypełniły wystąpienia członków Komitetu i zaproszonych gości, wśród których szczególnie serdecznie powitano prof. Stanisława Pachutę, geodetę rodem z Bochni. We wspomnieniach profesora gród jego młodości jawi się jako piękne, położone na 7 wzgórzach miasto z tradycjami kulturalnymi i gospodarczymi, z wartościowymi zabytkami i społecznością nawykłą do „dobrej roboty“ wynikającej z faktu wieloletniego trudu pod ziemią, gdzie każdy błąd w sztuce może pociągnąć za sobą zagrożenie życia. Stąd bierze się charakterystyczna dla górniczej braci solidarność i odpowiedzialność za los współtowarzysza. Zadziergnięte w kopalni więzy przyjaźni były najczęściej kontynuowane w życiu prywatnym i w działalności polityczno-społecznej. Odczuwało się to wyraźnie również w późniejszych (już w czasie obrad) wystąpieniach przedstawicieli władz miasta i powiatu, prezesów stowarzyszeń kulturalnych i organizacji społecznych. Większość tych osób ma za sobą okres pracy w kopalni bocheńskiej, a największą dla nich wartością jest działalność na rzecz regionu i jego społeczności.

Wystąpienie (w czasie drogi) dr. Meisnera dotyczyło stanu polskiej oświaty medycznej w dobie obecnego kryzysu, nie tylko gospodarczego zresztą. Niedofinansowanie uczelni powoduje ograniczenia etatowe, obserwuje się odpływ kadry naukowej i zmniejszenie naboru studentów. Niemieccy uczeni ponoć intensywnie studiują język polski licząc na to, że po wejściu do Unii Europejskiej Polska stanie się chłonnym rynkiem pracy. Po tej relacji trudno się było oprzeć wrażeniu, że nie tylko w gospodarce „wszystko co mamy obcym oddamy“. Już widzę roczniki młodzieży akademickiej kończącej studia w latach 2003–2004 za pulpitemi kas fiskalnych w supermarketach z zawrotnym wynagrodzeniem 500 zł miesięcznie za 12 godzin pracy zarówno w piątek jak i w świętek.

Prof. Irena Stasiewicz-Jasiukowa z wrodzonym optymizmem odniosła się do trudności pojawiających się w organizacji oświaty ponadmaturalnej i naukowej współpracy międzynarodowej. Jej zdaniem współpraca Komitetu w wielu dziedzinach rozwija się dobrze, zwłaszcza z ośrodkami naukowymi Niemiec i Szwajcarii i nie tylko w zakresie nauk humanistycznych, ale też przyrodniczych i medycznych. Zwraca uwagę wysoka ocena dorobku polskiej nauki na Zachodzie.

Wjeżdżając w obszar paleozoicznego trzonu Gór Świętokrzyskich, których poszczególne pasma morfologiczne przecina szosa Kielce–Kraków, autor omówił główne rysy tektoniczne mijanych rejonów. Przypomniał też o szlachetnej rywalizacji dwóch wybitnych geologów – samouka Jana Czarnockiego oraz prof. Jana Samsonowicza, którzy przez wiele lat tworzyli podwaliny koncepcji fałdowej budowy Gór Świętokrzyskich. Oni też byli twórcami pierwszych nowoczesnych map geologicznych regionu świętokrzyskiego oraz surowców skalnych i metalicznych. Tu także, obok Sudetów, narodziła się polska geochemia prospekcyjna.

W drodze do Buska wygłoszono dwa komunikaty związane z występowaniem kilku odmian leczniczych wód mineralnych stanowiących bazę dla tutejszego uzdrowiska od początku XIX w. (dr Lichočka) oraz z unikalnymi florami występującymi na gipsach i wapieniolubnymi (doc. Grębecka), których występowanie ma swoje uzasadnienie w geologii przypowierzchniowych utworów Niekłki Nidziańskiej. Warto wspomnieć, że nidziańskie zagłębienie gipsowe, eksploatowane odkrywkowo stanowi bazę surowcową dla przemysłu materiałów budowlanych, zwłaszcza w zakresie wykańczania wnętrz.

2. Wieczór u Bochniaków

W pierwszym dniu sesji, wieczorem, odbyło się spotkanie jej uczestników z zarządem Towarzystwa Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej. Siedzibą Towarzystwa jest piękna renesansowa kamieniczka w Rynku, z kawiarnią i księgarnią w części parterowej budynku, które przyczyniają się do finansowej

niezależności Bochniaków od szczupłej dotacji z kasy miejskiej i środków finansowych z zewnątrz. Stowarzyszenie posiada wiele oddziałów w Polsce i w świecie, prowadzi ożywioną działalność społeczno-kulturalną, wydaje kwartalnik „Wiadomości Bocheńskie“ i „Regionalistę Małopolskiego“ oraz szereg pozycji związanych z historią miasta. Stąd wyszedł projekt utworzenia Muzeum (Marcin Samnicki), które nosi imię Stanisława Fischera, późniejszego jego założyciela i autora monografii miasta. Muzeum posiada cenną kolekcję malarstwa polskiego z XIX w. (Boznańska, Pankiewicz, Wyczółkowski, Malczewski i in.), wartościowe zbiory etnograficzne, a także ekspozycję związaną z historią bocheńskiego solnictwa. Towarzystwo ma charakter apolityczny, mimo to dwukrotnie było po wojnie delegalizowane m.in. z uwagi na osobę jego współzałożyciela i wiceprezesa – gen. L. Okulickiego, którego udany pomnik zdobi bocheński rynek obok najstarszej w Polsce statui króla Kazimierza Wielkiego. O planach Towarzystwa i jego dniu dzisiejszym mówili: jego prezes mgr Stanisław Kobiela, red. Stanisław Gawor i in. Gospodarze wyrazili wdzięczność dyr. Jerzemu Jasiukowi za trud wspierający starania Bochniaków, władz miasta i dyrekcji kopalni soli na rzecz uzyskania przez Bochnię statusu pomnika historii oraz za dalszą działalność na rzecz wpisania kopalni i miasta na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Na zakończenie tego sympatycznego wieczoru prof. Irena Stasiewicz-Jasiukowa pogratulowała Towarzystwu dotychczasowego dorobku i podkreśliła szczególne znaczenie ciągłości i trwałości działań społecznych kolejnych pokoleń Bochniaków.

3. Dzień solny

12 czerwca to dzień obrad poświęcony historii małopolskiego górnictwa solnego oraz jego znaczenia dla współczesności, który otworzyła przewodnicząca Komitetu witając licznie zebranych przedstawicieli władz miasta i powiatu bocheńskiego. Sesję prowadził bardzo sprawnie dyr. Jerzy Jasiuk, któremu od paru dziesiątków lat problemy najstarszych w świecie kopalń soli w Wieliczce i w Bochni są bardzo bliskie. Warto przypomnieć, że trzynastowieczny szyb Sutoris jest najstarszym w świecie, czynnym do dziś szybem komunikacyjnym.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Bochni Jan Olszewski schrakteryzował Bochnię jako miasto o ciekawym położeniu, zarówno w sensie morfologicznym, przyrodniczym, jak i komunikacyjnym, atrakcyjnym turystycznie i ekologicznie (ograniczona emisja spalin). Wskazał na trzy główne zamierzenia na najbliższą przyszłość: podniesienie poziomu życia mieszkańców, zwiększenie atrakcyjności turystycznej Bochni i dalsze ograniczanie bezrobocia, które zresztą jest tu symboliczne (3,5%) w porównaniu np. z Podlasiem (ponad 30%).

Burmistrz miasta Wojciech Cholewa zrelacjonował planowane przedsięwzięcia uatrakcyjnienia turystycznego miasta, a szczególnie kopalni, wymagającej fachowych prac zabezpieczających zarówno na nowych trasach turystycznych jak też w części uzdrowiskowej.

Stanisław Kobiela, który oprócz funkcji zastępcy przewodniczącego Rady Miejskiej jest także prezesem Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej omówił tradycje stowarzyszenia, jego rolę w kreowaniu Bochni w kraju, krzewienia wśród lokalnej społeczności patriotyzmu i zamiłowania do rodzinnego miasta, regionu i jego bogatej historii. Jedną z ważnych form pracy Stowarzyszenia z młodzieżą jest przygotowanie ścieżek edukacji regionalnej wiodących wycieczki przez atrakcyjne przyrodniczo, architektonicznie i historycznie części regionu.

Następnie wygłoszono referaty naukowe.

Prof. Antoni Jodłowski, dyrektor Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce w swoim wystąpieniu *Tradycje górnictwa solnego w Wieliczce i jego znaczenie dla kraju* omówił rozwój metod pozyskiwania soli od warzelnictwa po różne metody górnicze. Te ostatnie należały w swoim czasie do najnowocześniejszych na świecie. Prelegent wiele miejsca poświęcił problemom konserwacji wyrobisk i ocalałych urządzeń eksploatacyjnych. Cenną była rzeczowo uzasadniona opinia o swoistym uzupełnianiu się zabytkowych salin – wielickiej i bocheńskiej.

Nie mniej interesujący był referat dyrektora Muzeum im. St. Fischera mgr. Jana Flaszy *Dzieje górnictwa w Bochni oraz jego wpływ na ukształtowanie i rozwój miasta*. To dzięki kopalni Bochnia uzyskała status miasta królewskiego, a mieszkańcy stali się bardziej światli i żyli na wyższym poziomie niż gdzie indziej. I dziś jeszcze widać to w pozostałościach typowej starej zabudowy mieszkalnej górników, charakteryzującej się wygodnie rozplanowanymi domami z gankami i werandami stanowiącymi często przykład wysokiej klasy sztuki ciesielskiej.

W dyskusji zwrócono uwagę na celowość podjęcia prac badawczych (np. doktorskich) związanych z kulturotwórczą rolą kopalni bocheńskiej (prof. Stasiewicz-Jasiukowa), na stan zachowania zabytkowych obiektów związanych z górnictwem (doc. Grębecka), celowości utworzenia rezerwatu przyrodniczo-archeologicznego w niedalekiej Baryczy, gdzie odkryto ślady warzenia soli (prof. Pawłowski), o wspólnym programie turystycznym w Wieliczce i w Bochni (burmistrz Cholewa) oraz inicjatywach w zakresie szkolnictwa wyższego jako ofercie miasta (prof. Duda).

Dyskusję podsumował inż. Jerzy Jasiuk, który podkreślił, że obok niewątpliwiej wartości informacyjnej i intelektualnej sesja powinna przyczynić się do rozwiązania współczesnych problemów Bochni. Aplauzem przyjęto wnioski przewodniczącego sesji proponujący opracowanie wspólnego programu turystycznego pod wstępnym tytułem „Sól Polski“ i szeroką jego promocję na terenie Europy i Ameryki. Zadeklarował też dalsze współdziałanie na rzecz wpisania kopalni bocheńskiej na listę światowego dziedzictwa kultury.



Ryc. 1. W gościnie u Bochniaków. Przemawia prezes Stowarzyszenia mgr Stanisław Kobiela. (Fot. A. Sas-Jaworski).



Ryc. 2. Siedziba Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej (środkowa spośród trzech renesansowych kamieniczek w Rynku). (Fot. A. Sas-Jaworski).



Ryc. 3. Bałwan solny – w głębi widoczna drewniana obudowa chodnika.
(Fot. A. Sas-Jaworski).



Ryc. 4. Rzeźba solna w kaplicy św. Kingi. (Fot. A. Sas-Jaworski).



Ryc. 5. Zbrojne najście górników na dwór solny w Bochni w 1584 r.
(Fot. A. Sas-Jaworski).



Ryc. 6. O Wincentym Witosie opowiada zasłużony ludowiec, p. Franciszek Kieć.
(Fot. A. Sas-Jaworski).



Ryc. 7. Zabytkowy dom urodzin Wincentego Witosa w Dwudniakach.
(Fot. A. Sas-Jaworski).



Ryc. 8. Dom Wincentego Witosa w Wierchosławicach, dziś Muzeum.
(Fot. A. Sas-Jaworski).



Ryc. 9. Znakomicie uchwycona przez ludowego rzeźbiarza sylwetka, ubiór i rysy twarzy W. Witosą. Muzeum w Wirzchosławicach.
(Fot. A. Sas-Jaworski).



Ryc. 10. Złożenie kwiatów przez uczestników 12. Sesji w mauzoleum Witosą.
(Fot. A. Sas-Jaworski).



Ryc. 11. Zalipie. Fragment izby i portrt F. Curyły. (Fot. A. Sas-Jaworski).



Ryc. 12. Zalipie. Fragment części sypialnianej izby w domu F. Curyły.
(Fot. A. Sas-Jaworski).



Fot. 13. Uczestnicy sesji przed mauzoleum gen. J. Bema w Tarnowie.
(Fot. A. Sas-Jaworski).

4. W królestwie św. Kingi

Już sam zjazd do podziemi kopalni najstarszym na świecie szybem solnym dostarczył uczestnikom sesji pewnej dozy wzruszeń, ale także podziwu dla polskiej myśli technicznej i realizacji konserwatorskich stosowanych tu od 750 lat. Zwiedzano komorę Ważyn i kaplicę św. Kingi, skromniejsze od komór wielkich, ale także zasobnych w obiekty sztuki rzeźbiarskiej w solnym tworzywie: postaci świętych, gwarków przy pracy, wspaniałej ambony i in. Dyrektor Tomasz Miglas z ramienia kierownictwa Uzdrawiska Kopalni Soli Bochnia S.A. z właściwą sobie swadą i humorem relacjonował nie tylko „gwarkowe opowieści“, ale fachowo wprowadził zebranych w skomplikowaną tektonikę bocheńskiego złoża podkreślona zawitymi kształtami wstęg białego anhydrytu i prawie czarnego iłu przewarstwiających odsłonięte w wyrobiskach sole kamienne, ujęte także w zawile formy geometryczne. Podziwiano także stare urządzenia górnicze oraz bałwana solnego – beczkowatej w formie bryły soli stosunkowo łatwej w transporcie, o standardowej wadze i znacznej niegdyś wartości materialnej. W komorze św. Kingi wysłuchano legendy o zaginionym pierścieniu, który odnalazł się tu, w bocheńskiej serii salinarnej powstałej w miocenie (25–12 mln lat temu), jako wynik odparowania wód płytkiej stosunkowo zatoki morskiej.

5. Dzień ludowy

Trzeciego dnia sesji udano się do Wierchostawic pod Tarnowem, do gospodarstwa, a dziś Muzeum, Wincentego Witosa. Wyprawa zbiegła się ze stuleciem urodzin Stanisława Mikołajczyka, premiera I rządu powojennego, też ludowca, współpracującego niegdyś z Witosem. Dyrektor Muzeum mgr Janina Kupiec powitała uczestników spotkania tradycyjnym kołaczem i kawą, a o życiu i działalności Witosa piękną prelekcję wygłosił znany w regionie ludowiec – p. Franciszek Kieć.

O Witosie przez blisko pół wieku powojennej historii Polski mówiono niechętnie, a podręczniki szkolne jego działalność przemilczały zupełnie. Była to kara wymierzona przez reżim komunistyczny za odmowę przyjęcia wiceprezydentury z ręki Bieruta. Jak dziś wiadomo nie tylko z powodów zdrowotnych. A z pozoru tak bardzo pasował do „szarej masy“ ówczesnej elity politycznej, bo to i pochodzenie prawidłowe i wykształcenie także (czteroklasówka wiejska). Ale nie doceniono, że był jednym z wybitnych samouków, który tą drogą zdobył dużą wiedzę z zakresu historii, socjologii i ekonomii. Miał poza tym wielki talent organizatorski i charyzmę przywódcy. Przez 23 lata był wójtem Wierchostawic, współtwórcą polskiego ruchu ludowego, wielokrotnie wybieranym prezesem PSL. Posłował do Sejmu Krajowego we Lwowie (1908 r.), do parlamentu austriackiego (1911), czterokrotnie do sejmu w czasach II Rzeczypospolitej (1919, 1922, 1928 i 1930) i trzykrotnie był jej premierem (1920–1921, 1923, 1926). Opowiadał się za powstaniem „Centrolewu“ i przeciwstawiał polityce sanacji. Oskarżony w procesie brzeskim został skazany na 1,5 roku więzienia. Aresztowany przez Niemców 16.X.1939 r. był więziony w Jarosławiu, Rzeszowie, Berlinie, w Poczdamie i w Zakopanem (do 1941). Po nieudanej ucieczce do Londynu wrócił do rodzinnej wsi, gdzie został aresztowany przez NKWD, a potem przyszedł słynny telegram o powołaniu go na wiceprezydenta KRN. Zmarł w Krakowie w 1945 r. i został pochowany w Wierchostawicach. Później spoczął tam także Stanisław Mierzwa, wybitny ludowiec nie tylko polityczny przyjaciel Witosa. Uczestnicy sesji złożyli kwiaty w mauzoleum na cmentarzu parafialnym. „Macie służyć Państwu bez względu na to, jaki jest rząd“ – to słowa Witosa wypowiedziane w czasie święta ludowego w Mościskach w 1939 r. Jakże i dziś aktualne!

Muzeum Witosa obejmujące budynki mieszkalne i gospodarcze w jego zagrodzie utworzono dopiero w 1971 r. Nieco odległy dom urodzenia byłego premiera w Dwudniakach jest typowym przykładem architektury podtarnowskiej wsi z II połowy XIX w. Wyróżnia się węgłową konstrukcją ścian, dwuspadowym dachem krytym słomą. Ściany są wylepione gliną. Pod jednym dachem mieściło się całe ówczesne gospodarstwo z pomieszczeniami dla zwierząt i z mini stodołą. W obejściu znajduje się charakterystyczna studnia z żurawiem. Nieco późniejsze wiekowo chaty Zalipa, z odrębnymi zabudowaniami gospodarczymi

usytuowanymi w tradycyjny prostokąt, zadziwiły uczestników sesji bogatą ornamentacją kwiatową zarówno ścian zewnętrznych, jak i pomieszczeń mieszkalnych. Gospodynie malują także sprzęty, cembrowiny studni, budynki gospodarcze, nawet psie budy. W pełni uzasadniona jest nazwa „wieś malowana“. Zalipie położone jest na Powiślu Dąbrowskim, którego osobliwością jest pielęgnowany z pokolenia na pokolenie zwyczaj malowania siedzib w motywy kwiatowe. Rozpoczęła te prace Felicja Curyłowa prawie 100 lat temu. Jej piękna zagroda stanowi dziś muzeum. Za odkrywcę tego, do niedawna nieznanego, ośrodka sztuki ludowej uważa się Władysława Hicla – wielkiego jej miłośnika i kolekcjonera.

Początkowo używano do malowania farb w proszku mieszanych z mlekiem lub pokostem. Zamiast pędzla używano brzoźowego patyka namoczonego w wodzie i rozstrzępionego na końcu. Obecnie malarki posługują się profesjonalnymi pędzlami i farbami artystycznymi. We wsi działa Dom Malarek, w którym obejrzano wystawę zalipiańskiej sztuki ludowej. Prowadzone są tu zajęcia warsztatowe z młodzieżą, co zapowiada kontynuację corocznych konkursów „Malowana Chata“ także w przyszłości. Na miejscu można zakupić ludowe wyroby ceramiczne, oryginalne nakrycia stołowe, pocztówki i foldery. Sądząc z wpisów do księgi pamiątkowej Zalipie staje się coraz bardziej znane w kraju i zagranicą. Ta „Koooperatywa zalipiańskich malarek“ może być przykładem dla innych ośrodków wiejskich – dostarcza bowiem funduszy na utrzymanie domu ludowego, na kształcenie następców i pozwala podreperować wiejskie budżety rodzinne.

W drodze powrotnej do Warszawy wywiązała się dyskusja, w której m.in. podkreślano, że polskie zabytki sztuki i szerzej ujmując, kultury w dobie integracji Europy i nie bez oporu wprowadzanej globalizacji, będą dobitnie świadczyć o głębokich tradycjach narodowych Polski, stanowiących istotny wkład do kultury europejskiej.

Stwierdzono też, że 12. Sesja wyjazdowa Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN była zarówno merytorycznie, jak też organizacyjnie bardzo udana, co było zasługą przewodniczącej Komitetu i w równym stopniu inż. Jerzego Jasiuka, którym uczestnicy owacyjnie podziękowali.

Wyrażono też wdzięczność dla Wydziału I Nauk Społecznych PAN, który mimo znanych trudności finansowych pokrył koszty autokaru umożliwiając w ten sposób organizację tej pod wieloma względami owocnej i pożytecznej Sesji.

Andrzej Sas-Jaworski
(Warszawa)